

Fatalne warunki pracy operatorów żurawi wieżowych

3 października 2017

W połowie br. został powołany Związek Zawodowy "Wspólnota Pracy" której trzon stanowi Komisja Operatorów Żurawi Wieżowych. Związek działa na zasadach pluralizmu światopoglądowego, co w ostatnim czasie, kiedy część związkowców zajmuje się głównie uczęszczaniem na manifesty feministyczne i marsze tzw. „równości”, jest rzadkością. Związkowcy, wszyscy będąc zatrudnieni, działają pro publico bono i nie czerpiąc korzyści majątkowych.

Ostatnie prace związkowców ze „Wspólnoty” dotyczące warunków na stanowisku operatora żurawia wieżowego są pokłosiem uchylecia, jeszcze w 2013 roku, przez Ministerstwo Gospodarki za rządów Donalda Tuska, rozporządzenia w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy obsłudze żurawi. Zaczęło to prowadzić do sytuacji, jaką związkowcy określają wprost mianem „patologii”, charakteryzującej się m.in. 12-15-godzinnym dniem pracy (pomimo zapisów w kodeksie pracy regulujących czas do maksymalnie 8 godzin na dobę), zatrudnianiem emerytów przez pośredników, co prowadzi do zaniżania stawek, czy drastycznym skróceniem czasu egzaminów. Niegdyś egzamin na operatora żurawia wieżowego trwał 3 miesiące, a zajęcia były prowadzone po 8-10 godzin dziennie, celem gruntownego przekazania wiedzy i przygotowania do zawodu. Obecnie „papier” można wyrobić w 2-3 dni, za odpowiednią odpłatą.

Do listy bolączek dochodziły warunki, w jakich przyszło pracować operatorom: temperatura po 40 stopni Celsjusza w kabinie, a także hałas przekraczający nominalne 80 dB. Do powyższej listy dochodzi także stan techniczny żurawi i inne uciążliwe niedogodności – oddajmy głos samym operatorom: „Pracujemy po kilkanaście godzin dziennie, często w małym

komfortowych warunkach (zimą niedogrzone, a latem rozpalone kabiny), na rozklekotanym bądź wręcz niesprawnym żurawiu (...) Użeranie się z niekompetentnymi współpracownikami to codzienność, o niedogodnościach związanych z higieną nie wspomnę”.

Z początku operatorom przyszli w sukurs działacze Związku Zawodowego Budowlani oraz Polski Społecznej. Zawiązano w tym celu, w marcu 2016 roku, koalicję „Budowy bez wyzysku” oraz w sierpniu wystosowano do premier Beaty Szydło pismo, w którym domagano się przywrócenia właściwych warunków BHP przy obsłudze żurawi. Na potrzeby prac nad rozporządzeniem zostały również przeprowadzone badania oraz statystyka dot. warunków, czasu etc. pracy operatorów. Członkowie koalicji brali również udział w konferencjach naukowych, popularyzując wiedzę dot. warunków pracy na żurawiach wieżowych.

W listopadzie 2016 odbyło się pierwsze spotkanie w Ministerstwie Rozwoju, dotyczące postulatów związków zawodowych oraz organizacji społecznych z zakresie prac nad nowym rozporządzeniem, a po miesiącu Ministerstwo podjęło decyzję o przygotowaniu rozporządzenia. Projekt został przedłożony w marcu br. i aktualnie oczekuje na konsultacje w tzw. Komisji Trójstronnej.

Związkowcy zajmują się również zbiórką funduszy na pomoc rodzinie młodego operatora żurawia, który przewrócił się kilka tygodni temu w centrum Łodzi, przy OFF Piotrkowska. Operator zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych obrażeń, w tym roku skończyłby dopiero 23 lata. Specjalna komisja bada okoliczności wypadku.

Nie był to zresztą jedyny wypadek spowodowany fatalnym stanem żurawi wieżowych w ostatnim czasie. W lutym 2016 w Opolu wskutek złamania się ramienia żurawia zginęły dwie osoby, jedna została ranna, a pod koniec 2016 roku żuraw przewrócił się w Krakowie – sprawę wówczas zatuszowano.

Na podstawie: Wspolnota-pracy.vxm.pl, informacje własne

Źródło: [Autonom.pl](https://autonom.pl)